

Dr Mark Jennings, Mark, wykład 9, Marek 4:35-5:20, Uspokajająca burza i opętanie

© 2024 Mark Jennings i Ted Hildebrandt

To jest dr Mark Jennings i jego wykład na temat Ewangelii Marka. To jest sesja 9, Marek 4:35-5:20, Uspokajająca burza i opętany.

Cześć, wcześniej w rozdziale 4 przyjrzelśmy się nauczaniu Jezusa w przypowieściach.

Oczywiście, wiemy z opisu nauczania Jezusa przez Marka, że nauczał on z autorytetem. Jednym z aspektów jego nauczania były przypowieści. Co ciekawe, Jezus nie jest jedyną osobą, która kiedykolwiek używała przypowieści, ale wydaje się, że Jezus używał przypowieści w nauczaniu częściej niż ktokolwiek inny.

Kontynuując rozdział 4, otrzymujemy jednak powrót do wydarzeń i bardzo konkretnego wydarzenia, które jest dobrze znane jako Uciszenie Burzy. Przeczytam to dla nas, a potem omówimy. Tak więc rozdział 4 Ewangelii Marka zaczyna się od wersetu 35.

Tego dnia, gdy nadszedł wieczór, powiedział do swoich uczniów: Przeprowmy się na drugą stronę, zostawiając tłum za sobą. Zabrali Go, tak jak był w łodzi. Były też inne łodzie z Nim.

Rozpętała się gwałtowna nawałnica i fale zalały łódź, więc prawie ją zalało. Jezus spał na rufie na poduszce. Uczniowie obudzili go i powiedzieli do niego: Nauczycielu, nic cię nie obchodzi, że utoniemy? On wstał, zgromił wiatr i powiedział do fal: Uciszcie się, uciszcie się.

Wtedy wiatr ucichł i nastąpiła całkowita cisza. Powiedział do swoich uczniów: Czemu tak się boicie? Czy jeszcze nie macie wiary? Złękli się i pytali jeden drugiego: Kto to jest? Nawet wiatr i fale są mu posłuszne. Teraz przyjrzelśmy się tematowi autorytetu w Jezusie od samego początku.

To był stały aspekt pierwszej połowy Ewangelii Marka, że Jezus jest silniejszy. Tutaj Marek wraca do pokazów autorytetu Jezusa. Wcześniej mieliśmy fizyczne uzdrowienia, mieliśmy egzorcyzmy, ale tutaj mamy pierwszy cud natury.

Tak więc, jeśli tak można powiedzieć, następuje eskalacja, jeśli chodzi o ukazanie autorytetu Jezusa. Ciekawe, że wydarzenie, które dziś oglądamy, koncentruje się wokół jeziora. To nie jest nic niezwykłego.

Wiele rzeczy, które wydarzyły się w posłudze Jezusa, dzieje się wokół jeziora. Jeśli spojrzymy na rozdział 6:45-52, drugi cud nad jeziorem, otrzymamy jeszcze więcej tej

nadprzyrodzonej mocy, boskiej mocy Boga, w sposób, który jest być może bardziej istotny niż w cudach uzdrowień. Kilka rzeczy, o których należy pamiętać, gdy przez to przechodzimy : moc nad żywiołami jest stałą prerogatywą Boga.

To coś, czego człowiek nie jest w stanie kontrolować ani kierować. Przyjrzyjmy się sposobowi, w jaki to się zaczyna, tego dnia, gdy nadszedł wieczór, mówi do nich. Mówi do nich, to powszechna technika wprowadzenia w Ewangelii Marka.

Często zaczyna wydarzenia w ten sposób. Więc wtedy pojawia się pytanie, do czego odnosi się ten dzień? W historii, pozornie, odnosi się do jednego dnia nauczania. Być może Marek 1-34 ma odzwierciedlać konkretny dzień nauczania.

Bardziej prawdopodobne jest, że jest to dzieło konstrukcji narracji. Po dniu nauczania nauczanie może być bardzo podobne do nauczania przypowieści, które powtórzyliśmy; następuje następny ruch. Oto mamy łódź, która wydaje się być łodzią, która zaczęła się od werseku 1 rozdziału 4. Jezus zaczął nauczać nad jeziorem, a tłum, który zebrał się wokół niego, był tak duży, że wszedł do łodzi.

Wtedy wydaje się, przynajmniej według narracji, że są w tej samej łodzi. Ciekawe, że tak naprawdę nie powiedziano nam, dlaczego Jezus chciał odejść. Zostawiając tłum, zabrali go ze sobą.

Jezus powiedział, przejdźmy na drugą stronę. Powiedziano nam tylko, że Jezus chce przejść na drugą stronę. Spekuluje się, że może mieć coś wspólnego ze wzrostem popularności tłumy i jego liczebnością.

Często widzimy to w Ewangelii Marka, gdzie Jezus próbuje odsunąć się od tłumów. Być może jest to zgodne z jego pragnieniem, aby nie pozostawać w jednym miejscu. To było stałe nawet od pierwszego dnia w Kafarnaum w rozdziale 1, gdzie Jezus oświadcza, że nie jest przeznaczony do pozostawania w jednym miejscu.

Fraza, *as he were there*, prawdopodobnie oznacza, że był już w łodzi. Zabrali go takim, jakim był. Jest tu fascynujący fragment.

W wersecie 36 były z nim również inne łodzie. Uważam to za fascynujące, ponieważ trudno znaleźć powód, dla którego ta mała rzecz jest w ogóle wspomniana. Inne łodzie nie mają znaczenia w tej historii.

Nie ma wszystkich innych łodzi rozbijających się w burzy, ale tylko Jezusowi udaje się dotrzeć na drugą stronę. To byłoby świetne, ponieważ wtedy mógłbyś głosić, a łódź Jezusa dotarłaby na drugą stronę. Ale nie dostajemy żadnych z tych informacji.

Więc zawsze pojawia się pytanie, dlaczego wspomniano o innych łodziach. Uważam to za fascynujące, ponieważ myślę, że to przykład dobrej prezentacji z punktu widzenia naocznego świadka. To było coś, co było po prostu prawdą.

Niekoniecznie tematyczna część historii, ale coś, co było obserwowalne i znane. Więc po prostu uważam to za trochę interesujące. Zauważ, że ten cud, który ma się wydarzyć, jest wyraźnie dany uczniom, a nie tłumom.

To nie jest pokaz mocy, którego tłumy będą świadkami, a są świadkami wielu. To jest coś, co jest przeznaczone tylko dla uczniów. Więc mają to, idą na drugą stronę zgodnie z zamiarem Jezusa.

Jezus mówi, że powinni przejść na drugą stronę. A gdy byli na jeziorze, zerwał się gwałtowny szkwał. Teraz, były interesujące dyskusje.

Czy to była nadprzyrodzona burza, która pojawiła się znikąd? A część argumentu za tym wynika z faktu, że kiedy Jezus odpowiada wiatrowi i falom, gani je. I to jest ten sam język, który jest używany w odniesieniu do demonów. Myślę, że to, co działa przeciwko temu, to po pierwsze, brak stwierdzenia Marka, że w burzy działa duchowa moc.

Mark jasno mówi nam, kiedy coś jest wynikiem aktywności demonicznej, a coś nie. I dlatego uważam, że powinniśmy traktować fakt, że nie ma tu bezpośredniego odniesienia, jako coś oczywistego. A także, nadejście burz, które nadchodzą nieco niespodziewanie, nie jest nienormalnym doświadczeniem.

Wszystkie relacje, Marka, Mateusza i Łukasza, przedstawiają Jezusa śpiącego, co również wskazuje na jego ludzką naturę, że jest zmęczony i zmęczony i śpi, a także na panikę uczniów. Teraz, jest interesujące, gdy porównamy i zestawimy to wydarzenie z Jonaszem w Starym Testamencie. Jonasz 1:5-6, Jonasz również jest niezwykle śpiący podczas tej burzy.

Chociaż Jonasz był na dole łodzi, Jezus był na górze. Śpią na rufie dla Jezusa, jakby był w tej części, która została podniesiona. Podobnie jak Jonasz, Jezus zostaje obudzony przez przerażoną załogę.

Ale Jezus, jest ważna różnica, nie jest proszony o modlitwę o boską interwencję, jak Jonasz. I tak, jest podniesienie tej historii. I jest natychmiastowy cudowny koniec w obu opowieściach o burzy.

Kiedy Jonasz zostaje wyrzucony za burtę, tutaj zakończenie jest dla Jezusa. I pod pewnymi względami historia Jonasza, jeśli jest tu trochę powtórzona, służy jako folia, aby pokazać moc i odmienność Jezusa. Że Bóg kontrolował w historii Jonasza, kiedy burza będzie istnieć i kiedy ustanie.

I ustałoby, gdy Jonasz zostałby wyrzucony za burtę. Tutaj, podobnie, Jezus kontroluje, kiedy burza ustanie. Nie poprzez modlitwę do Boga, ale poprzez swoje własne słowa.

Są tu pewne potencjalnie interesujące paralele. Tutaj mamy burzę i otrzymujemy informacje o jej sile. Fale rozbijają się o łódź i jest szkwał.

W tej narracji jest ciągła uwaga poświęcona wiatrowi i wodzie, obu razem. I to zostało niemal zalane. I pamiętajcie, większość tych uczniów jest przyzwyczajona do łodzi.

To nie jest grupa mężczyzn, którzy nigdy nie byli na łodzi na jeziorze podczas burzy. Tak więc fakt, że zaczynają panikować, może świadczyć o powadze burzy. I budzą go, i zaczynają od słów: Nauczycielu, czy nie obchodzi cię, czy utoniemy? Teraz niektórzy widzą to odniesienie do nauczyciela jako wskaźnik, że uczniowie nie okazują szacunku.

Być może brakuje im zrozumienia. Nie jestem tutaj pewien, czy fakt, że powodują nauczycieli, powinien być tego wskaźnikiem. Nie sądzę, żeby byli niegrzeczni.

Próbują go obudzić. Marek właśnie opowiedział nam o swoim nauczaniu przez 33 wersy, więc to był ważny element jego prezentacji Jezusa tutaj.

Więc był nauczycielem. To była jedna z autorytatywnych rzeczy, które robił. Uzdrawianie, egzorcyzmy i nauczanie.

A pytanie jest z pewnością prośbą o pomoc. Struktura pytania, jeśli spojrzysz na grekę, zakłada odpowiedź twierdzącą. Więc pytanie nie jest sformułowane w taki sposób, żeby powiedzieć: Nauczycielu, wcale cię to nie obchodzi, prawda? To nauczyciel, nie obchodzi cię to? Założenie jest takie: tak, obchodzi cię to.

Teraz, co ciekawe, cokolwiek uczniowie myśleli, że Jezus zrobi, wyraźnie nie zrobił tego. Ponieważ są tym zdumieni. Więc prośba o pomoc mogła być po prostu prostym wezwaniem wszystkich na pokład.

Potrzebujemy każdego tutaj, aby pomóc nam przetrwać. Więc on brutalnie obudził się ze swojego snu. A Jezus 39, wstał, zgromił wiatr i powiedział do fal: Uciszcie się, bądźcie spokojni.

I jak wspominałem wcześniej, to upomnienie jest tym samym językiem w egzorcyzmach. Jest antropomorficzna jakość, być może, w tym obrazie tego, co mówi do burzy. Czy to znaczy, że wiatr i woda są siłami zła? Wiatr, woda i burza mają, choć silny, symboliczny element w starożytnym świecie dla chaosu i dla mocy, która byłaby przeciwko ludzkości.

Widzimy tę obrazowość w Psalmach 18, Psalmach 104 i 106, Izajasza 50, Nahuma 1 i innych miejscach. Więc nawet jeśli nie ma jawnej demonicznej obecności duchowej, burze, fale i chaos były od dawna postrzegane jako siła w starożytnym świecie. A mówienie, oczywiście, również pasuje do wzorca autorytetu Jezusa, który widzieliśmy.

Że Jezus mówi i coś się dzieje. Mówi i następuje uzdrowienie. Mówi, demony milkną i natychmiast wychodzą, a tutaj On mówi.

I myślę, że nawet gdy na to patrzymy, ta cisza, bądź spokojny, po której wiatr ucichł i było całkowicie spokojnie, struktura ciszy, bądź spokojny, jeśli dobrze to rozumiem, cisza jest mówiona do wiatru, a spokój jest mówiony do wód. A tak przy okazji, zawsze jest ta stała prezentacja szkwału i fale się przewracają. Zgromił wiatr i powiedział do fal.

Potem wiatr ucichł i zrobiło się zupełnie spokojnie. Zastanawiam się więc, czy cisza dotyczy wiatru, a spokój wody. Niezależnie od tego, natychmiast nastąpił skutek, który widzieliśmy przez cały czas.

Bezpośredni skutek słów Jezusa. A potem powiedział do swoich uczniów: Czemu tak się boicie? Czy jeszcze nie macie wiary? Teraz wierzę w ten język, czemu tak się boicie? Czy jeszcze nie macie wiary? Nie odnosi się do wersetu 41 w oświadczeniu, czy są przerażeni? Ale odnosi się do powodu, dla którego go obudzili. I to jest bardziej jasne w relacji Mateusza, gdzie aktywność uczniów budzących Jezusa jest powiązana z naganą.

I wtedy pojawia się pytanie, co zrobili źle? Oto ta potężna burza, burza, która zamienia łódź. A uczniowie idą do Jezusa po pomoc. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to jest dokładnie to, co należy zrobić.

W rzeczywistości, można by mieć ładne teologiczne, duchowe zastosowanie tego, że gdy nadchodzą burze życia, idź do Jezusa. To by zadziało. Wydaje się słuszne. Ale wyraźnie z odpowiedzi Jezusa wynika, że to, co zrobili, wskazywało na brak wiary.

A ich pytanie, oczywiście, brzmiało: czy nie obchodzi cię, czy utoniemy? I dlatego uważam, że nagana jest faktem, że bali się, że są w niebezpieczeństwie. Że w jakiś sposób ich życie jest w niebezpieczeństwie, łódź, na której był Jezus, jest w niebezpieczeństwie. Że w tym momencie nadal nie rozpoznali siły i misji Jezusa.

Martwili się, że wszystko runie i skończy się, że ich życie może się skończyć w tej burzy. I że brakowało zaufania, że ten moment będzie bezpieczny. Że Jezus nie utonie w łodzi.

I tak się zastanawiam, czy to dlatego Jezus był na nich zły. Że właściwym podejściem mogło być pozwolenie mu spać i zaufanie, że dotrą na drugą stronę. W końcu to Jezus powiedział, że tam chce iść.

Oczywiście, po zapytaniu ich, dlaczego są tak przestraszeni i nadal nie mają wiary, zaufania, otrzymujemy to stwierdzenie, jak byli przerażeni i pytali się nawzajem, kim jest ten, nawet wiatr i fale są posłuszne. Jeśli spojrzymy na historię Jonasza, Pan jest chwalony pod koniec nadejścia tej burzy. Ale tutaj, w ewangelii, Pan jest kwestionowany, jeśli chcesz.

Innymi słowy, kim jest ten? Jest zamieszanie i przerażenie. Chrystus czyni to, co tylko Bóg może uczynić. Pomyśl o Księdze Rodzaju 8, Hioba 26 lub Izajasza 50, gdzie Jezus przemówił do wiatru i fal, a one posłuchały go.

Więc skala, więc odpowiedź uczniów na cud, strach, zauważ, że odpowiadają na cud, nie na naganę. Są zdumieni tym, co się wydarzyło. Wydaje się, że nie odpowiadają na pytanie, dlaczego wciąż masz tak mało wiary.

Mają wielki strach. Ten język wielkiego strachu jest fascynujący, ponieważ umieszcza strach w szerszym sensie tego, co mieli w burzy. Bali się burzy, a teraz mają ten wielki strach, być może pełen czci strach w pracy.

Skala cudu przekroczyła to, co uważali za możliwe. Tutaj, jeśli wrócimy do historii Jonasza, Jezus odgrywa rolę, jeśli można tak powiedzieć, tego, który może zatrzymać burzę w taki sam sposób, w jaki Bóg był tym, który mógł zatrzymać burzę w Jonaszu. Teraz, na koniec, zanim przejdziemy do rozdziału 5, pytanie, kim on jest, Ciągłe otrzymujemy pytania w odpowiedzi na nauki i czyny Jezusa.

Kim jest ten, który mówi z takim autorytetem? Kim jest ten, że demony są mu posłuszne? Kim jest ten, że nawet wiatry i fale są mu posłuszne? Wskazuję na to, ponieważ ostatecznie zmierzamy do pytania w rozdziale 8, które będzie teraz dotyczyło Jezusa, który będzie pytał o to, co ludzie o nim myślą, zamiast samych ludzi pytających o Jezusa. W porządku, przejdźmy teraz do rozdziału 5. Nadal jesteśmy w publicznej postudze Jezusa. Przepracowaliśmy część tej aktywności.

Było uzdrowienie w szabat, powołanie Dwunastu. Rozmawialiśmy o tym, kim jest moja rodzina, o kontrowersjach z Belzebubem, publicznym nauczaniu przypowieści, uciszeniu burzy. I tak jesteśmy w tym aspekcie pierwszej części publicznej postugi Jezusa.

Ale tu następuje zmiana. Zmiana, w którą wchodzimy zarówno geograficznie, jak i pod względem egzorcyzmów. Więc chciałbym spojrzeć tutaj na 5:1-20 i jak to było w naszym zwyczaju, przeczytam to, a potem wrócimy i przepracujemy.

Przepełnili przez jezioro do krainy Gerazeńczyków . Gdy Jezus wyszedł z łodzi, wyszedł mu naprzeciw człowiek opętany przez złego ducha. Człowiek ten mieszkał w grobach i nikt nie mógł go już związać, nawet łańcuchem.

Bo często był skuty łańcuchami na rękach i nogach, ale on rozrywał łańcuchy i łamał żelazo na swoich nogach. Nikt nie był na tyle silny, aby go poskromić. W nocy i w dzień, wśród grobowców i na wzgórzach, krzyczał i kaleczył się kamieniami.

Gdy ujrzał Jezusa z daleka, pobiegł i padł przed Nim na kolana. I zawołał na cały głos: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Przysięgnij Bogu, że nie będziesz mnie torturował. Bo Jezus powiedział mu: Wyjdź z tego człowieka, ducha zły.

Wtedy Jezus zapytał go: Jak ci na imię? Nazywam się Legion, odpowiedział, bo nas jest wielu. I prosił Jezusa wielokrotnie, aby ich nie wyganiał z tego obszaru. Na pobliskim zboczcu wzgórz pasło się duże stado świń.

Demony prosiły Jezusa: Poślij nas między świnię, pozwól nam wejść do nich. Dał im pozwolenie, a złe duchy wyszły i weszły do świń. Stado, liczące około dwóch tysięcy, rzuciło się w dół stromego brzegu do jeziora i utonęło.

Pasący świnię uciekli i rozgłosili to po mieście i wsi, a ludzie wyszli, aby zobaczyć, co się stało. Kiedy przyszli do Jezusa, zobaczyli człowieka opętanego przez legion demonów siedzącego tam, ubranego i przy zdrowych zmysłach, i przestraszyli się. Ci, którzy to widzieli, opowiedzieli ludziom, co się stało z opętanym człowiekiem i opowiedzieli również o świniach.

Wtedy ludzie zaczęli prosić Jezusa, aby opuścił ich region. Gdy Jezus wsiadał do łodzi, człowiek opętany przez demona prosił, aby mógł z nim pójść. Jezus nie pozwolił mu, ale powiedział: Idź do domu do swojej rodziny i powiedz im, jak wiele Pan dla ciebie uczynił i jak się nad tobą zmiłował.

Więc człowiek odszedł i zaczął opowiadać Dekapolowi, jak wiele Jezus dla niego uczynił, a wszyscy ludzie byli zdumieni". W tej opowieści jest wiele dziwnych fragmentów, delikatnie mówiąc. Mamy to zaklęcie demona i ta rozmowa jest tym, co się dzieje. Jest nawet kwestia procesu.

Wydaje się, że ten egzorcyzm wygląda na nieco bardziej opóźniony niż inne egzorcyzmy, z powodu tej rozmowy. Jest niezwykle dziwne wygnanie do świń. Jest też negatywna reakcja tłumu na to, co zaświadczyli ludziom, a także odrzucenie człowieka, aby został naśladowcą, aby nadal podążał za Jezusem.

Są nawet jakieś dziwne geograficzne fragmenty, jeśli chcesz. Jest blisko morza, ale jest też góra i stromy brzeg. Słownictwo jest trochę inne.

Struktura jest nieco inna. Nic więc dziwnego, że niektórzy uczeni przyjęli sztywność formy, przekazu formy, nad którym wykonano pracę redakcyjną. Nie ma na to dowodów w tradycji rękopisów.

To bardzo ścisły dokument. Innymi słowy, nie mamy wielu wariantów tej relacji, z wyjątkiem wersetu 1 i miejsca, w którym się to dzieje. Jest bardzo ścisły.

Masz tę interesującą strukturę. Dostajesz otoczenie, o którym będziemy dużo mówić w pierwszych pięciu wersetach, po którym następuje egzorcyzm w wersetach 6-13, po którym następuje reakcja ludzi, a następnie odejście Jezusa. Teraz, jak to działa w narracji Marka, przed burzą powiedział, że chce przejść na drugą stronę w 435, a następnie w rozdziałach 5-1, kiedy dotarli przez jezioro do regionu Gerazeńczyków, więc zaczyna się tam, gdzie ta historia się rozpoczęła.

Terytorium tutaj jest trochę mylące, aby określić, gdzie dokładnie się znajduje. Istnieje kilka nazw dla tego obszaru. Było miasto o nazwie Gerasa, położone 37 mil od morza.

W odniesieniu do tego obszaru stosowano różne terminy i różne pisownie. Myślę, że trudno jest powiedzieć z jakąkolwiek pewnością, że znamy dokładną lokalizację, w której to się wydarzyło, ponieważ istnieje pewne zamieszanie tekstowe. Ale niezależnie od tego, wiemy, na podstawie końca fragmentu, że jest to pogańska część Dekapolis, że teraz Jezus przeniósł swoją posługę na obszar bardziej zdominowany przez pogan.

Wiemy również, że nastąpiła zmiana chronologii. Przesunięcie nastąpiło od wieczora, kiedy burza jest obecna, do poranka. I tak, ten obszar, ten region, co jest dla nas ważne, aby zrozumieć, to to, że nie znajdujemy się na przeważającym terytorium żydowskim.

Przyjrzyjmy się więc otoczeniu. Kiedy Jezus wyszedł z łodzi, z grobów wyszedł mu naprzeciw człowiek opętany przez złego ducha. Teraz dowiadujemy się wielu informacji o tym człowieku.

Marek zazwyczaj nie podaje nam zbyt wielu informacji. Pomyślmy więc o pierwszym opętanym przez demona człowieku, którego mieliśmy w synagodze. Był to po prostu człowiek z nieczystym duchem.

Ale tutaj zaczynamy dostawać wiele szczegółów. Po pierwsze, ten człowiek mieszkał w grobowcach. Teraz, groby, szczególnie z żydowskiej perspektywy, z której pochodzą ci uczniowie i Jezus, groby są nieczystym obszarem.

To był obszar śmierci. Ponadto groby są zawsze powiązane z dala od społeczności. Więc jest w obszarze już odizolowanym.

Człowiek ten mieszkał w grobowcach i nikt nie mógł go już związać, nawet łańcuchem, co wskazuje, że podejmowano wiele prób związania tego człowieka, ale żadna z nich nie powiodła się. Często bowiem był skuty łańcuchami za ręce i nogi, ale rozerwał łańcuchy i połamał żelazne kajdany na swoich stopach. Następnie stwierdzeniem tematycznym było to, że nikt nie był wystarczająco silny, aby go ujarzmić.

Myślę, że to ważna część. Mamy więc tę strukturę. Zaczyna się od tego, że nikt nie może go związać, to odniesienie do łańcuchów, kolejne odniesienie do łańcuchów, a następnie końcowe stwierdzenie, że nikt nie jest wystarczająco silny.

To prawie chiasm, który jest bardzo specyficznym typem struktury, w której różne elementy odpowiadają innym elementom. A, B, B, struktura tutaj. Zwiąż je, kajdany, łańcuchy, łańcuchy, kajdany, wystarczająco silne, aby go ujarzmić.

Ale najpierw dostajemy wszystkie te informacje o nim, o tym, jaki był silny, że ludzie próbowali go skuć łańcuchami, a on nie mógł, nie udało im się, a nikt nie był wystarczająco silny. To wpisuje się w temat autorytetu, z którym mamy do czynienia. Ale dostajemy również, oprócz siły, która się pojawia, tę siłę ponadludzką, informacje o żalosnej rzeczywistości tego człowieka.

Noc i dzień wśród grobowców i na wzgórzach krzyczał i ranił się kamieniami. I myślę, że to również ważny aspekt, ponieważ przedstawia to obraz tego, czym jest samodestrukcyjna natura opętania przez demony. Byli w tym gospodarzu, w tym człowieku, i była taka siła, która z tego płynęła, ale często też ranili; on rani siebie, wyrzadzali mu krzywdę i niebezpieczeństwo, a on wołał w agonii.

Kiedy zobaczył Jezusa z daleka, pobiegł i padł przed Nim na kolana. I myślę, że to jest ważne. Widzieliśmy to już wcześniej, a to padnięcie na kolana nie jest uwielbieniem, to bardziej poddanie się, to rozpoznanie, więc jest natychmiastowe rozpoznanie z daleka, dlatego wiemy, że jest poranek, mógł Go zobaczyć z daleka, że jest to natychmiastowe rozpoznanie autorytetu Jezusa, i upada, a potem dostajemy to pytanie, czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? To jest prawie dosłowne, bardzo bliskie stwierdzenia, że demon w synagodze pierwszego dnia powiedział, czego chcesz od nas, był tam język, oto czego chcesz ode mnie, i jest fascynująca interakcja, nawiasem mówiąc, między liczbą pojedynczą i mnogą. Podczas pierwszego egzorcyzmu był to jeden demon i jeden człowiek, którzy powiedzieli: czego od nas chcesz, prawdopodobnie wskazując na demony w ogólności, a my rozmawialiśmy o tym, w jaki sposób ta struktura tego, czego od nas chcesz, konkretny język tego, jest językiem separacji, a nawet wrogości, w zależności od kontekstu.

Ale tutaj wiemy, że to będą liczne demony, z tego, co dowiemy się później, i to jest to, czego ode mnie chcesz. Więc myślę, że jest fascynująca, ciągła interakcja między liczbą pojedynczą i mnogą. Jezusie, Synu Boga Najwyższego, znowu jest to rozpoznanie, że demony miały w Jezusie i Marku odnośnie pewnej relacji opartej na autorytecie między Jezusem a Bogiem. I tutaj dostajemy ten dodatkowy mały element, przysięgnij Bogu, że mnie nie będziesz torturował.

To odniesienie do przysięgi na Boga jest tutaj fascynujące, ale czy jest to naciąganie przysięgi, o którą demon prosi Jezusa? Innym sposobem, w jaki można pracować z tym tłumaczeniem, byłby rodzaj idei przez Boga, który mówi, że rozpoznanie zniszczenia jest oczywiste, ale zniszczenie miało nastąpić później lub opóźnione, lub wiedzą, że zniszczenie może nastąpić w pewnym momencie i proszą o czas do opóźnienia. Istnieje wiele różnych interpretacji tego, ale chcą, aby Jezus złożył oświadczenie, że nie będą ich torturować, a ta tortura ma ideę sądu z nią związaną. Myślę, że fascynujące jest to, że te demony dręczyły tego człowieka, a teraz, w obecności Jezusa, martwią się, że mogą otrzymać męczarnie.

A potem mamy tę liczbę 8, bo Jezus powiedział mu, wyjdź z tego człowieka, ty zły duchu. Więc odpowiedź pochodzi z rozkazu Jezusa o egzorcyzm. Więc zauważ, jak poprzednio, nie ma tu żadnej walki.

To nie jest 12-rundowa walka. To niesamowicie silne opętanie, ponieważ Marek powiedział nam, jak silny jest ten człowiek ze wszystkimi tymi demonami, ponieważ łańcuchy zostały zerwane itp., natychmiast po usłyszeniu, że muszą wyjść, demony natychmiast powiedziały, tylko nie wysyłajcie nas na osąd. Nie ma wątpliwości, czy wyjdą, czy nie.

A potem mamy coś innego. Wtedy Jezus zapytał go, jak masz na imię? Niektórzy twierdzą, że to przykład, że Jezus musiał znać imię, aby mieć duchową moc, a w starożytnym świecie znajomość imienia oznaczała deklarację magicznej wyższości. Nie pasuje to jednak do kontekstu, ponieważ oni już się poddali.

Oni już zostali pobici. Więc pytanie brzmi, dlaczego Jezus zadaje to pytanie? Dlaczego to słyszemy? I jeśli to idzie w parze z założeniem, nad którym pracowaliśmy nad Ewangelią Marka, że Jezus nie robi niczego przypadkowo, a my nad tym pracujemy, On chce, aby to imię było słyszane, świadczony i znane. Więc Jezus pyta, jak masz na imię? Moje imię to Legion, odpowiedział, bo jest nas wielu.

Teraz, to wysłało wiele decyzji na temat tego, co się tu dzieje. Czy ten Marek składa anty-rzymskie oświadczenie? Wiecie, jeśli pomysł jest taki, że Marek pisze do kościoła w Rzymie, to Marek dostosował tę historię, aby wstawić Legion jako nazwę, innymi słowami, aby złożyć subtelne oświadczenie przeciwko Rzymowi. Problem z tym jest dwojaki.

Po pierwsze, nie ma żadnych innych wskazówek, że chodzi o Rzym. Nie masz elementów rzymskich. Po drugie, Legion to opis siły militarnej, liczby wojskowej, dużej liczby.

Ponadto termin Legion z demonami jest używany w innych miejscach judaizmu Drugiej Świątyni, w niektórych dokumentach apokryficznych i pseudoepigraficznych . Więc to też nie jest... naturalnie zawsze byłoby kojarzone z Rzymem. I tak myślę, że sens tego jest taki, że powinniśmy zobaczyć, że ta odpowiedź, moje imię to Legion, jest w rzeczywistości przedstawieniem liczby, która była zaangażowana, a nie otwartym stwierdzeniem przeciwko Rzymowi.

Bóg nawet powiedział: Moje imię to Legion, bo jest nas wielu. I prosił Jezusa raz po raz, aby nie wysyłał go z tego obszaru. Jednym z najbardziej fascynujących fragmentów tego fragmentu jest moment, w którym Jezus wydaje się ustępować lub przystać na prośbę.

Duże stado świń pasło się na pobliskim zboczu wzgórza. Pamiętajcie, jesteśmy w kraju pogan. Świnie w kraju żydowskim byłyby uważane za nieczyste.

Świnie tutaj są formą bydła. Demony błagały Jezusa, aby posłał nas między świnie. Pozwól nam wejść do nich.

Ponownie, gdy spojrzymy, żyli w grobowcach, a teraz chcą iść do świń. Jest nawet podobieństwo pragnienia bycia w tym, co było uważane za kulturowo nieczyste otoczenie. Być może interesujące powiązanie.

I dał im pozwolenie. I złe duchy wyszły i weszły w świnie. Stado, około 2000 w liczbie, rzuciło się w dół stromego brzegu do jeziora i utonęło.

Gdy o tym myślę, zadaję sobie pytanie, dlaczego pozwolił im wejść do świń. I myślę, że sens tego, po pierwsze, jest taki, że bez zakładania relacji jeden do jednego, fakt, że blisko 2000 świń nagle zmieniło swoje zachowanie, daje wizualny obraz liczby demonów, które były w tym człowieku i go dręczyły. Więc jedną z rzeczy, na które to pozwala, jest to, że teraz ci, którzy są świadkami, widzą, sami demonstrują, inwazję, jeśli można tak powiedzieć, demonów, które były w tym człowieku. I było to w takim stanie, że był to obraz 2000 świń, które teraz popadły w chaos.

Również fakt, że rzucili się z klifu i utopili, a nie ma żadnych dowodów na to, że Jezus wymusił utopienie. Słyszałem już wcześniej, jak niektórzy argumentowali, że Jezus pozwolił im pójść do świń, ponieważ wiedzieli, że się zabiją. Raczej myślę, że lepszym wyjaśnieniem jest fakt, że zbiegli po stromym brzegu jeziora i utonęli, pokazując autodestrukcyjną naturę demonów na ich żywicielu, że są szkodliwi, chaotyczni i autodestrukcyjni.

To wzmocniłoby obraz autorytetu Jezusa, że autorytet Jezusa nie był po prostu nad demonem, ale nad legionem demonów, najlepiej reprezentowanym przez chaotyczne stado świń, które teraz oszalały. Ci, którzy zajmowali się świniami, uciekli i donieśli o tym miastu i wsi, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. I tak, wiecie, to wyszło.

Zrozumiały, że to był ten wielki moment. A potem przyszli do Jezusa. Zauważ, że pierwszą rzeczą, jaką zobaczyli, było to, że człowiek opętany przez legion demonów siedział tam, ubrany i przy zdrowych zmysłach.

I bali się. Są tu dwie rzeczy do odnotowania — po pierwsze, całkowite przywrócenie tego człowieka.

Był w grobach, płakał, raniąc się, rozrywając łańcuchy. Teraz siedzi tam, ubrany i przy zdrowych zmysłach. Został całkowicie przywrócony.

Odpowiedź jest również taka, że się bali. Nie różni się to od odpowiedzi uczniów, których właśnie usłyszeliśmy w Łodzi, kiedy patrzyli na burzę i byli bardzo przerażeni. Ci mieszkańcy miasta, znowu, to są pogańscy mieszkańcy miasta, którzy przybyli, rozpoznają, że jest tu moc, która wywołuje u nich strach.

Ale potem, oczywiście, ci, którzy to widzieli, opowiedzieli ludziom, co stało się z opętanym przez demona mężczyzną i opowiedzieli im również o świniach. Jest w tym prawdopodobnie pewien aspekt ekonomiczny. Świnie prawdopodobnie były częścią gospodarki tego obszaru.

Wtedy ludzie zaczęli błagać Jezusa, aby opuścił ich region. I to jest, oczywiście, smutny obrót wydarzeń: zamiast zobaczyć tego człowieka, którego nie mogli kontrolować, który był opętany przez, w istocie, stado wściekłych świń, zamiast świętować i chwalić Pana i być wdzięcznym, błagali Jezusa, aby odszedł — podobnie jak demony błagające Jezusa, aby pozwolił im wejść w świnie.

Teraz mieszkańcy miasta błagają Jezusa. W ich umyśle musiał być jakiś potężny, niepokojący czarownik, który przyszedł, i woleliby go nie mieć w pobliżu, mimo że przywrócił temu człowiekowi zdrowy rozsądek. I tak, otrzymujesz tę początkową odpowiedź na Jezusa jako bardzo negatywną.

Gdy wchodził do Łodzi. Więc znowu Jezus odchodzi. Chcą, żeby odszedł, i tak się dzieje.

Człowiek opętany przez demona błagał, żeby pójść z nimi, co miałoby sens. Jak można by tego nie zrobić? Ale Jezus mu nie pozwolił, ale powiedział: idź do domu do swojej rodziny i powiedz im, jak wiele Pan dla ciebie uczynił. Wystarczająco

interesujące, więc masz to, prawie prawdopodobnie ten pierwszy poganin chce teraz pójść za Jezusem.

A Jezus mu mówi, że nie, nie może. Ale nie mówi mu, żeby milczał. W Ewangelii Marka często pojawiają się polecenia, żeby milczał, żeby nikomu nie mówił lub żeby poszedł do przywódców religijnych.

Istnieją dowody na to, co się dzieje, że możesz zostać przywrócony, itd. Tutaj dzieje się dokładnie odwrotnie. Mówi, idź i powiedz wszystkim, co uczynił Pan.

W pewnym sensie, myślę, że to zapowiada misję pogan. Oto ten poganin, który został przywrócony, a Jezus mówi mu, żeby poszedł i powiedział ludziom. Rzeczywiście, kiedy wrócimy do tego obszaru, następnym razem, kiedy Jezus przyjdzie do Dekapolis, będzie żarliwość, która do niego podejdzie.

Będzie się od niego oczekiwać uzdrawiania, będzie przemawiał i będą jego naśladowcy. W pewnym stopniu docieramy nawet później do Marka 7:31, 8:10; otrzymujemy być może wskazówki dotyczące sukcesu tego człowieka, który opowiada wszystkim, co uczynił Pan, że ziarno rzeczywiście zostało zasiane. Następnym razem zajmiemy się resztą Marka, rozdziałem 5, ponieważ nadal będziemy przyglądać się publicznej posłudze i autorytatywnym dziełom Jezusa.

To jest dr Mark Jennings i jego wykład na temat Ewangelii Marka. To jest sesja 9, Marek 4:35-5:20, Calming Storm and the Demoniac.